

# Zygmunt Saloni

---

## Jan Baudouin de Courtenay a poetyka formalistów

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 62/1, 143-151

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ZYGMUNT SALONI

## JAN BAUDOIN DE COURTENAY A POETYKA FORMALISTÓW

Baudouin de Courtenay nie zajmował się nauką o literaturze. Mimo ogromnej rozpiętości zainteresowań nie wykazywał, obserwowanej u wielu wybitnych uczonych lingwistów jego pokolenia, ambicji uprawiania obok zasadniczej dziedziny pracy także drugiej dyscypliny filologicznej. Podkreślał nawet wyraźnie odrębność językoznawstwa od filologii. Żadnego znaczenia dla działalności naukowej Baudouina nie ma kilka drobnych artykułów publicystycznych poświęconych polskim pisarzom (m. in. Sienkiewiczowi), ogłoszonych w prasie rosyjskiej. Ale jest faktem bezspornym, że jedna ze szkół teorii literatury i stylistyki, szkół, w których narodziła się i ukształtowała problematyka XX-wiecznej wiedzy o literaturze, powstała w kręgu uczniów Baudouina de Courtenay, studentów Uniwersytetu Petersburskiego, założycieli (w r. 1916) Towarzystwa Badania Języka Poetyckiego — Opojaz, zgrupowania silniejszego i aktywniejszego niż wysuwające podobne cele Moskiewskie Koło Lingwistyczne. Znajdujemy wśród nich późniejszego historyka języka rosyjskiego Lwa Jakubinskiego, ulubionego ucznia Baudouina<sup>1</sup>. Znajdujemy Jewgienija Poliwanowa, jednego z najoryginalniejszych przedstawicieli lingwistyki radzieckiej, który przez całe życie uważał Baudouina za swego mistrza<sup>2</sup>. Baudouin wywarł wpływ i na innych członków Opojazu. Na pewno słuchaczem Baudouina był Siergiej Bernsztejn, później wybitny fonetyk i fonolog, twórca archiwum dźwiękowego z zapisami recytacji największych poetów rosyjskich XX wieku. Wykładów Baudouina słuchał też, jak sam skromnie stwierdza — z nie największym zrozumieniem, Wiktor Szkłowski — wówczas, w r. 1914, początkujący poeta i krytyk

<sup>1</sup> Zob. W. Szkłowski, *Ze wspomnień*. Przełożył A. Galis. Warszawa 1965, s. 122, 156.

<sup>2</sup> Zob. E. Д. Поливанов, *Статьи по общему языкознанию*. Москва 1968, s. 8: „Со второго курса мое мировоззрение обусловлено всестороннейшим на меня влиянием моего учителя Бодуэна де Куртенэ — по убеждениям интернационалиста-радикала”.

literacki, od 1916 — jeden z wodzów duchowych „szkoły formalnej”, później — wszechstronny pisarz.

Zasadniczym hasłem szkoły formalnej było oparcie badań literackich, które we wczesnym okresie istnienia kierunku utożsamiano z badaniem języka poetyckiego, na rzetelnych językoznawczych podstawach. Takie istotne, nie zaś tylko formalne zbliżenie badań nad literaturą do lingwistyki ściśle się zresztą łączyło z tendencjami literackimi epoki. Ogólnie znane są związki, zarówno personalne jak i teoretyczne, szkoły formalnej z futurystami rosyjskimi<sup>3</sup>. Problematyka słowa, języka poetyckiego stanowiła dla futurystów kwestię centralną. Jeden z nich, Nikołaj Burluk, surowo oceniając współczesną naukę o literaturze, pisał:

Dotychczas filologia była to miłość do anegdoty, do historii obyczaju i kultury, lecz nie do słowa. Daremne są wezwania Szachmatowa, Baudouina de Courtenay i niewielu innych do właściwego rozumienia jej zadań<sup>4</sup>.

Ta ocena filologii jako nauki jest niewątpliwie zgodna z opinią samego Baudouina:

Filologia, tak jak rozwinęła się ona historycznie i jak ją przeważnie uprawiają jej przedstawiciele, jest uczonością, erudycją, znajomością szczegółów, nie zaś nauką, nie umiejętnością w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, gdy tymczasem językoznawstwo jest jednolitą, ściśle określoną umiejętnością. Celem filologii jest powtarzanie i odtwarzanie w wyobraźni życia pewnego plemienia we wszystkich jego objawach<sup>5</sup>.

Nie tutaj miejsce na analizowanie zależności futurystów od kubizmu czy też innych czynników wpływających na to, że w przededniu pierwszej wojny światowej pisano w Rosji wiersze pozbawione wszelkiej treści komunikatywnej i operujące samym materiałem słownym lub dźwiękowym; dość stwierdzić, że wiersze takie pisano. I stworzono teorię, która uzasadniała owe praktyki. W stanowiącej manifest futurystyczny broszurze *Wskreszenie słowa* pisał w r. 1914 student Uniwersytetu Petersburskiego Wiktor Szkłowski:

Najdawniejszą twórczością poetycką człowieka było tworzenie słów. Dziś słowa umarły i język stał się podobny do cmentarza. [...]

<sup>3</sup> Zob. np. D. Hopensztand, *Filozofia literatury formalistów wobec poetyki futuryzmu*. „Życie Literackie” 1938, nr 5. — V. Erlich, *Russian Formalism. History — Doctrine*. 's-Gravenhage 1955, s. 24—32. — K. Pomorska, *Russian Formalist Theory and Its Poetic Ambiance*. The Hague 1968.

<sup>4</sup> Cyt. za: W. Winogradow, *Język artystycznego utworu literackiego*. W zbiorze: *Rosyjska szkoła stylistyki. U źródeł współczesnej stylistyki*. Wybór tekstów i opracowanie: M. R. Mayenowa i Z. Saloni. Warszawa 1970, s. 358.

<sup>5</sup> J. Baudouin de Courtenay, *O zadaniach językoznawstwa*. „Prace Filologiczne” t. 3 (1889), s. 93.

I oto teraz, kiedy artysta zateęsknił do żywej formy i żywego, a nie martwego słowa, chcąc mu nadać oblicze, przełamał je i wykoślawił. Przyszły na świat „improvizowane”, nowo tworzone wyrazy futurystów. Raz tworzą oni ze starych rdzeni nowe słowa (Chlebnikow, Guro, Kamienski, Gniedow), to znów rozpolowiają je rymem — jak Majakowski, to nadają im za pomocą rytmu wiersza nieprawidłowy przycisk (Kruczonych). Rodzą się słowa nowe, żywe. Starożytnie brylanty słów odzyskują dawny blask. Nowy ten język jest niezrozumiały, trudny i nie daje się czytać jak komunikaty giełdowe. Nie jest on nawet podobny do ojczystego języka, aleśmy się nazbyt przyzwyczaili za naczelne wymaganie, stawiane językowi poetyckiemu, uważać jego zrozumiałość<sup>6</sup>.

Na poparcie swych tez Szklowski przytacza argumenty: nie tylko w poezji futurystycznej można spotkać wypadki użycia języka pozarozumowego czy choćby tylko na wpół pozarozumowego — są nim chociażby teksty obrzędów religijnych różnych ludów i wyznań. Argumenty te pochodzą z wykładów Baudouina, których Szklowski wówczas słuchał. W broszurce nie ma bezpośrednio odwołania się do autorytetu polskiego uczonego, zależność tę stwierdził Szklowski w swych późniejszych pracach<sup>7</sup>. Zresztą zareplikował dwoma artykułami sam Baudouin<sup>8</sup>. W pierwszym z nich, *Слово и „слово“*, pisał:

В моем Сборнике задач по введению в языковедение по преимуществу применительно к русскому языку (Петербург 1912), под № 39 и 44, можно найти „слова”, вроде облюбованных „будетлянами” (тоже хорошее „слово”): „пермисат, мыргамать... пуркалбан... куртулбас... вырдугут, выкороть... водокорак, пуриклака”...

Но эти „заумные слова” приводятся мною в опровержение ходячего мнения, что „слова состоят из звуков”, точнее, из букв<sup>9</sup>.

W dalszym ciągu Baudouin dowodzi, że tych jego słów, podobnie jak słów futurystów, nie można nawet po rosyjsku jednoznacznie przeczytać, już choćby z tego względu, że nie wiadomo, w którym miejscu powinny być akcentowane i czy akcentowane *e* czytać jako *e*, czy jako *o*. Rozwijając te myśli w drugim artykule, Baudouin ironicznie stwierdza, że kult „słowa jako takiego” jest w istocie kultem „litery jako takiej”, bo wcale nie wiadomo, jak czytać litery w nowych „słowach”.

Na surową krytykę profesora zareagował z kolei student, który tak opisuje dalsze fakty:

Poszedłem do Baudouina de Courtenay i osobiście wręczyłem mu broszurkę, obejrzałem ubogie, zapchane książkami mieszkanie. Nastroszona, zmienia-

<sup>6</sup> Cyt. za: *Rosyjska szkoła stylistyki*, s. 55, 61.

<sup>7</sup> Zob. Szklowski, *op. cit.*, s. 114—124. Pierwodruk w: „Знамя” 1961, nr 4. Pierwszą, krótszą i różniącą się w pewnych drobnych szczegółach relację o tych samych faktach podał Szklowski w swej wcześniejszej książce *Третья фабрика* (Москва 1926, s. 51—52).

<sup>8</sup> И. А. Бодуэн де Куртенэ: *Слово и „слово”*; *К теории „слова как такового” и „буквы как таковой”*. „Отклики”, *дод. „Дня”* 1914, nr 7/8. Przedruk w: *Избранные труды по общему языкознанию*. Т. 2. Москва 1963.

<sup>9</sup> Cyt. za: Бодуэн де Куртенэ, *Избранные труды по общему языкознанию*, s. 241.

jąca szyki armia książek wypełniała kiepsko pomalowane półki; stała tu również moja cienka książka obłożona w niebieski papier po cukrze.

Ogłosiliśmy, że odbędzie się odczyt z dyskusją: *O żywym słowie*.

Oczywiście w szkole Teniszewa.

Mała sala szkoły współczuła studentowi, który przemawiał, ubrany w długie, uszyty nie na niego surdut studencki. Surdut ten był nie do zniszczenia, jak zbroja ze stali, i służył mi, jak Don Kichotowi, za skórzaną kamizelę. Mówiłem z ożywieniem, poprawiając kasztanowe kędziory, z których koloru nie pozostało nawet wspomnienie.

Baudouin de Courtenay podniósł się z miejsca i jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji wygłosił przemówienie o tym, że właśnie dziś, na początku 1914 roku, nie wolno odrywać słowa od treści, tak jak nie wolno odrywać literatury od życia.

Baudouin używał terminów lingwistycznych, nie pozwalając w ten sposób, by przystaw mu przerwał, i mówił o tym, co się kryje za polityką językową, o tym, jak daremne i marne są próby zniszczenia języków, próby zdławienia mniejszości narodowych, mówił o zemście narodów.

Potem następowały dygresje na temat tego, czym jest język, czym jest fonem. Przystaw wstawał kilka razy, lecz ani razu nie wstał naprawdę<sup>10</sup>.

Cały kilkunastostronicowy fragment wspomnień Szklowskiego poświęcony Baudouinowi świadczy o tym, jak Szklowski i jego kompani cenili polskiego uczonego za jego bezkompromisową postawę, odważną myśl. A Baudouin, choć musiał odczuwać sympatię do ruchliwych młodych ludzi, z którymi zechciał publicznie dyskutować, nie uznawał ich eksperymentów, w dodatku był rozdrażniony tym, że powoływali się na niego, choć jego nauki nie zrozumieli i nie przemyśleli. Pisał w artykule *Слово и „слово“*:

Из человеческого тела могут исходить разные звуки и разные звукосочетания. Но если они выходят даже изо рта человеческого, и если они даже совпадают со звуками и звукосочетаниями речи человеческой, они могут составлять слова и словосочетания только при непременном условии, что эти слова и словосочетания ассоциируются или сцепляются в человеческой психике с представлениями известного значения и подходят тоже под известные свойственные языку морфологические, строительные типы<sup>11</sup>.

Futuryści nie rozumieli znakowego, a może nawet systemowego (?) charakteru języka.

Sytuacja była więc taka, że futuryści wyrażali się o starym profesorze z najwyższym szacunkiem, jako o kimś, kto stanowi zaprzeczenie uniwersyteckiego skostnienia i rutyny, Baudouin zaś odsądzał nową szkołę poetycką od czci i wiary.

U młodych literatów, wśród których byli zresztą Majakowski i Chlebnikow, nie umiał dostrzec pierwiastków oryginalnego artyzmu, widział tylko prowokacyjną dziwaczność.

<sup>10</sup> Szklowski, *op. cit.*, s. 122—123.

<sup>11</sup> Cyt. za: Бодуэн де Куртене, *Избранные труды по общему языкознанию*, s. 242.

Gdy później futuryści utemperowali nieco swe szokujące eksperymentatorstwo, związek ich programu twórczego z programem naukowym nowoczesnego językoznawstwa pozostał faktem niewątpliwym. W ten sposób określa go w r. 1923 językoznawca Grigorij Winokur w artykule *Futuryści — budowniczości języka*:

tymczasem zaś podkreślę rzeczywiście ważną dla lingwisty cechę futurystycznej słowotwórczości: ta twórczość słowna jest nie tyle leksykalna, ile gramatyczna. Taka właśnie może być prawidłowa językowa wynalazczość, ponieważ suma językowych nawyków i wrażeń, zwykle określana jako „duch narodu”, jest stwarzana przede wszystkim przez system językowy, tj. zespół relacji istniejących między oddzielnymi częściami złożonego mechanizmu językowego. Należy z całym naciskiem podkreślić i wyjaśnić, że prawdziwa twórczość językowa — to nie są neologizmy, lecz szczególne użycie słów: nie niezwykle nazwy, lecz swoisty szyk wyrazów. Futuryzm rozumiał to [...], twórczość gramatyczna jest niematerialna. Dokonuje się nie przez wnoszenie nowych językowych elementów, lecz nowych językowych st o s u n k ó w. [...] Cała rzecz w tym, że twórczość dźwiękowa może być twórczością w pełni językową, ale tylko o tyle, o ile ma się na myśli dźwięki języka właściwie, a nie dźwięki jako po prostu akty psychofizjologiczne. O tyle, o ile dźwięk jako materiał poetycki jest traktowany łącznie z jego semantycznym zabarwieniem, z jego wartością (значимостью) — możemy mówić o twórczości w dziedzinie pewnej „dźwiękowej gramatyki”. [...] Po długotrwałych kłopotach i zabiegach lingwistyka współczesna doszła wreszcie do twierdzenia, że dźwięk należy do języka tylko o tyle, o ile posiada znaczenie (значит), o ile wchodzi w relację z innymi dźwiękami w systemie [...]. Nie „magia słów”, lecz wewnętrzny mechanizm słowa pociąga ku sobie futurystów<sup>12</sup>.

Sąd taki niezupełnie się zgadza z tym, co dziewięć lat wcześniej pisał o twórczości językowej futurystów Szklowski, ale po pierwsze ukazał się w organie futurystów „Лѣф“, po drugie zaś Baudouin nie mógłby zarzucić Winokurovi, że nie rozumie współczesnych teorii językoznawczych. Może więc myśl Baudouina fascynowała futurystów dlatego, że odkrył on w języku to, co istotne, to, co oni chcieli wyeksponować w swej twórczości poetyckiej.

Eksponując zaś te elementy, podsuwali materiał nie tylko teoretykom literatury, lecz nawet językoznawcom. Roman Jakobson, wspominając tamte czasy, stwierdza, że podniętą i materiałem jego pierwszych prac nad analizą języka były wiersze Wielemira Chlebnikowa właśnie dlatego, że poprzez „wewnętrzną deklinację słów”, jak меч/мяч, бык/бок, „podsuwały intuicyjne uchwycenie nieznannej całości”, której jednolita teoria została zbudowana w dwadzieścia lat później<sup>13</sup>.

W tych dwóch ujęciach, Winokura i Jakobsona, futuryzm w poezji i fonologia w językoznawstwie pokazane są jako prądy bliskie. Nie

<sup>12</sup> Cyt. za: M. R. Mayenowa, wstęp do: *Rosyjska szkoła stylistyki*, s. 25.

<sup>13</sup> Zob. R. Jakobson, *Retrospect*. W: *Selected Writings*. T. 1. 's-Gravenhage 1962, s. 632—633.

było więc sprawą przypadkową, że futuryści powoływali się na Baudouina, tak jak nie było sprawą przypadkową, że uważała go za swego poprzednika praska szkoła lingwistyczna.

Jej przedstawiciel, Jan Mukařovský, następująco określa stosunek wzajemny fonologii i poetyki:

*L'application du point de vue phonologique est donc d'une utilité essentielle pour l'analyse du côté phonique de l'oeuvre d'art littéraire:*

*1° Elle aide à établir une délimitation entre les qualités purement acoustiques (que l'on pourrait aussi appeler „déclamatoires”), facultatives au point de vue de l'oeuvre, et entre ces éléments phoniques qui sont des parties intégrantes de sa structure.*

*2° Elle donne la possibilité de s'occuper du rapport structural entre le côté phonique et les autres éléments du poème. Ce rapport n'est pas celui d'un parallélisme automatique, mais celui d'une interaction mutuelle et active entre les membres des deux groupes. Si l'on ne se rend pas compte de cette interaction, il est sûr que dans toute analyse on déformera l'un et l'autre côtés de l'oeuvre. Tel est le profit que la poétique pourra tirer des études phonologiques. Mais on pourrait aussi retourner la question qui est à la base de cet article et dire: la poétique peut-elle, à son tour, être utile à la phonologie? La réponse à cette question ne peut être autre qu'affirmative, si l'on considère le caractère spécial de la langue poétique. Une langue fonctionnelle ayant pour but la désautomatisation des moyens d'expression, une langue où tout élément linguistique, même celui qu'habituellement on remarque le moins, peut prendre la valeur d'un procédé nettement téléologique, doit fournir des matériaux inappréciables à toute analyse phénoménologique du langage. Grâce à la langue poétique, on peut parfois distinguer plusieurs éléments linguistiques, nettement caractérisés par rapport à leur fonction, là où du point de vue de la langue de communication on n'aperçoit qu'une complication incertaine et inquiétante. La poétique, qui étudie la langue de la poésie au point de vue de sa fonction spéciale, peut donc, en adoptant le point de vue phonologique, espérer de recevoir, mais aussi de pouvoir donner<sup>14</sup>.*

Cytat ten — wyjęty z pracy opublikowanej wtedy, gdy zorientowany językoznawczo kierunek poetyki ma już na swym koncie pierwsze osiągnięcia — wyjaśnia przekonująco, dlaczego Baudouin, wyraźnie podkreślający odrębność językoznawstwa od filologii, mógł wywrzeć istotny wpływ na XX-wieczną poetykę i stylistykę. Był mianowicie pionierem językoznawstwa strukturalnego, twórcą fonologii — a nowa formalistyczna teoria literatury nawiązywała właśnie do nowoczesnego językoznawstwa.

Toteż nazwisko Baudouina pojawia się wielokrotnie w rozprawach formalistów i badaczy nie podzielających w pełni poglądów Opojazu czy Moskiewskiego Koła Lingwistycznego, lecz reprezentujących lingwistyczny program badań nad wierszem. Wskazywano na to, że for-

<sup>14</sup> J. Mukařovský, *La Phonologie et la poétique*. W: *Travaux du Cercle Linguistique de Prague*. IV. Prague 1931, s. 287—288.

maliści nie uznają niemal żadnych autorytetów<sup>15</sup>. Do nielicznych, obok Potiebni i Wiesiołowskiego, należy Baudouin de Courtenay. Weźmy kilka przykładów.

Do Baudouina odwołuje się Lew Jakubinski w swej rozprawie *O dźwiękach języka poetyckiego* (1916). Konkretne odwołanie się jest zresztą mniej ważne: istotna jest postawa badacza, ukształtowanego pod bezpośrednim wpływem Baudouina de Courtenay, i wnioski, do których dochodzi. Mogą na nie rzucić światło dwa następujące cytaty, z początku i z końca rozprawy:

Zjawiska języka powinny być sklasyfikowane między innymi z punktu widzenia tego celu, który zamierza osiągnąć mówiący, gdy posługuje się materiałem językowym w każdym danym wypadku. Jeśli jest to czysto praktyczny cel porozumienia się, mamy do czynienia z systemem języka praktycznego, w którym wyobrażenia językowe (głoski, części morfologiczne i in.) nie mają samoistnej wartości i są tylko środkiem porozumienia się. Ale można sobie wyobrazić i inne systemy językowe (istnieją one zresztą), w których cel praktyczny schodzi na dalszy plan, a związki językowe nabierają własnej wartości.

Językoznawstwo współczesne rozpatruje prawie wyłącznie język praktyczny; tymczasem badanie innych systemów jest także zadaniem doniosłym. W niniejszym krótkim artykule postaram się zwrócić uwagę na pewne właściwości psychofonetyki tego systemu językowego, który występuje u poetów w trakcie procesu twórczego. System ten nazywam umownie językiem poetyckim.

Kończąc na tym swe krótkie uwagi o dźwiękach w języku poetyckim, powtarzam swe główne wnioski: w językowym myśleniu poetyckim dźwięki pojawiają się w jasnym polu świadomości; w związku z tym powstaje emocjonalny stosunek do nich, który z kolei pociąga za sobą ustalenie pewnej zależności między „treścią” wiersza i jego dźwiękami; temu ustaleniu pomagają także ruchy ekspresywne narządów mowy<sup>16</sup>.

Jakubinski wyraźnie zajmuje w kwestiach fonologicznych stanowisko baudouinowskie, nawet z charakterystycznym dla starego Baudouina elementem psychologizmu. Warto zwrócić uwagę na to, że rozwija również teorię swego drugiego nauczyciela i zarazem ucznia Baudouina, Lwa Szczerby, rozgraniczającego styl ustny i pisany. Zresztą Szczerba, choć nie sformułował konsekwentnego i jasnego programu badań nad językiem dzieła literackiego, był w zakresie analizy lingwistycznej tekstu poetyckiego niewątpliwie poprzednikiem formalistów.

Rozprawie Jakubinskiego, a już nawet zacytowanemu tu ostatniemu jej zdaniu, można by z dzisiejszego stanowiska zarzucić uproszczenie problemu i naiwność. Ale została ona napisana w pierwszym okresie

<sup>15</sup> Zob. Erlich, *op. cit.*, s. 37 n.

<sup>16</sup> Cyt. za: *Rosyjska szkoła stylistyki*, s. 133, 150.



działalności „szkoły formalnej” — i wysuwając nowy problem, robiła to w sposób przesadny. W późniejszych swych pracach radzieccy teoretycy literatury przewyciężą tę charakterystyczną dla pierwszych wystąpień przesadę.

Podobnych uproszczeń uniknął np. inny uczeń Baudouina, Siergiej Bernsztejn, w studium *Wiersz a recytacja*, opublikowanym w roku 1927. Na prace fonologiczne mistrza powołuje się wielokrotnie. Warto może przypomnieć tu jeden przykład. Chodziło o teorię Baudouina, że *i* oraz *y* rosyjskie stanowią warianty jednego fonemu: *i* tzw. *mutable*, która świadczy o tym, że psychologiczna definicja fonemu, używana przez Baudouina w późniejszych jego pracach, nie była zupełnie adekwatna do pojęcia: bardziej funkcjonalnego niż psychologicznego. Odkrycie jedności fonologicznej *i* oraz *y* uważa Jakobson za jedną z największych zasług Baudouina, świadczących o jego prekursorstwie w stosunku do językoznawstwa współczesnego<sup>17</sup>.

Ale przyjrzyjmy się, jak Bernsztejn określa różnice między sztuką poetycką a recytacyjną:

Jak wszelka mowa artystyczna, mowa wierszowana jest mową skonstruowaną, a także — to jest jej cechą odróżniającą — skonstruowaną przede wszystkim pod względem fonicznym. Niemniej, jak każda mowa, niekoniecznie jest ona mową brzmiącą materialnie: jest ona tylko, jak każda mowa, zdolna do brzmienia. Elementy foniczne istnieją w języku nie tylko jako dźwięki: żyją one również w planie psychicznym — jako wyobrażenia (fonemy i wyobrażenia akcentowe) — oraz w planie funkcjonalnym — jako elementy systemu językowego.

To rozróżnienie — z jednej strony elementów fonicznych systemu językowego, z drugiej zaś ich materialnej realizacji dźwiękowej, ma istotne znaczenie dla rozumienia problemu stosunku recytacji do wiersza.

Materiał tych dwóch rodzajów sztuki jest różny: poeta dysponuje tylko elementami systemu językowego, przede wszystkim elementami fonicznymi, recytator buduje swe dzieło z materialnych dźwięków; sztuka poetycka jest niematerialna, recytacja na wskroś materialna, w tym samym stopniu jak architektura czy rzeźba. Do struktury wierszowej wchodzi tylko cechy konstytutywne zjawisk fonicznych, choć nie zawsze są one identyczne z konstytutywnymi cechami fonicznymi mowy praktycznej<sup>18</sup>.

Taka analiza problemu teoretycznoliterackiego byłaby wręcz niemożliwa bez aparatu fonologii.

Zasługi Baudouina dla zbudowania aparatu nowoczesnej stylistyki i teorii literatury podkreślają również uczeni znajdujący się w latach dwudziestych w. XX w kręgu oddziaływania formalistów, lecz sami nie

<sup>17</sup> Zob. R. Jakobson, *Kazańska szkoła polskiej lingwistyki i jej miejsce w światowym rozwoju fonologii*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. 19 (1960), s. 17—18.

<sup>18</sup> Cyt. za: *Rosyjska szkoła stylistyki*, s. 216—217.

zaliczający się do tzw. szkoły formalnej: Wiktor Żyrmunski i Wiktor Winogradow<sup>19</sup>.

Następne lata pokazały jeszcze wyraźniej płodność badań nad językiem artystycznym stosujących metody językoznawstwa współczesnego. Pierwszy krok na tej drodze zrobili badacze rosyjscy w drugim i trzecim dziesiątku XX wieku. To, że operowali oni aparatem naukowym wczesnego językoznawstwa strukturalnego, jest rzeczą niewątpliwą. Nie można wykluczyć tego, że poszczególni przedstawiciele „szkoły formalnej” już we wczesnym okresie swej działalności znali i przemyśleli prace de Saussure’a<sup>20</sup>. Lecz na pewno silniejszy był wpływ drugiego prekursora współczesnego językoznawstwa, Jana Baudouina de Courtenay<sup>21</sup>. Jego uczeń i przedstawiciel szkoły formalnej, Jewgienij Poliwanow, w ten oto, chyba trochę przesadny, sposób ocenia jego wpływ:

И в частности, например, относительно прошумевшей посмертной книги де Сосе сюрэ можно уверенно утверждать, что в ней нет никаких новых положений, которые не были бы нам уже известны из учения Бодуэна де Куртенэ<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> Zob. V. Żyrmunskij, *Wstęp do poetyki*. Warszawa 1934, s. 21—22 (wyd. rosyjskie: 1928). — L. Spitzer, K. Vossler, V. Vinogradov, *Z zagadnień stylistyki*. *Studia*. Warszawa 1937, s. 65. Tamże dalej — analiza postawy metodologicznej L. Szczerby. Cytat pochodzi z przekładu części książki W. Winogradowa *О художественной прозе* (1930).

<sup>20</sup> Wpływ de Saussure’a na formalistów analizuje K. Pomorska (*Teoria języka poetyckiego i przedmiot poetyki w tzw. szkole formalnej*. „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 4). Moim zdaniem autorka wpływ ten przecenia.

<sup>21</sup> Zob. A. A. Леонтьев, И. А. Бодуэн де Куртенэ и петербургская школа русской лингвистики. „Вопросы языкознания” 1961, nr 4.

<sup>22</sup> Е. Д. Поливанов, *Круг очередных проблем современной лингвистики*. W: *Статьи по общему языкознанию*, s. 185.